

opiekuńczej, pomocowej, leczniczej, wychowawczej, resocjalizacyjnej. Polecam ją wszystkim szczerze zainteresowanym byciem przy człowieku potrzebującym i zarazem zagrożonym.

ks. dr Waldemar Woźniak,  
Instytut Psychologii UKSW

Giovanni Cucci, Hans Zollner, *Chiesa e pedofilia. Una ferita aperta. Un approccio psicologico-pastorale*, Ancora Editrice, Milano 2010 (Per il testo della Lettera pastorale del Santo Padre Benedetto XVI ai cattolici dell'Irlanda: © 2010 Libreria Editrice Vaticana), ss. 128.

Pedofilia wśród księży i zakonników, to otwarta rana w życiu Kościoła. Treść książki jest odpowiedzią na pytania: Jak to możliwe, że osoby konsekrowane dopuszczają się takiego przestępstwa? Jakie dynamizmy (mechanizmy) psychiczne charakteryzują to zachowanie? Jaka „kultura” promuje zachowania pedofilne? Co musi robić Kościół, aby zapobiegać oskarżeniom o przestępstwa seksualne przeciwko nieletnim? Jakie inicjatywy w tymże aspekcie winny być podejmowane w procesie formacji seminarzystów? Studiowanie treści niniejszej pracy z pewnością może stać się pomocą w psychoprofilaktyce zachowań pedofilnych wśród osób duchownych.

Współautorzy tej książki, to wybitni ludzie Kościoła. Obaj są jezuitami. Giovanni Cucci ukończył filozofię, teologię i psychologię. Studiował w Katolickim Uniwersytecie w Mediolanie oraz w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim (Gregorianum). Obecnie wykłada powyższe materie w Gregorianum. Współpracuje z pismem naukowym „La Civiltà Cattolica”. Hans Zollner studiował filozofię w Ratyźbonie, teologię w Innsbrucku, a psychologię w Rzymie. Obecnie wykłada w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Gregoriańskiego, gdzie również pracuje jako psychoterapeuta. Współpracuje z pismami naukowymi – „Gregorianum” oraz „La Civiltà Cattolica”.

Rozdział pierwszy recenzowanej tutaj pracy podejmuje aspekty psychologiczne w problematyce pedofilii. Problematyka pedofilii sytuuje się na płaszczyźnie zaburzeń seksualnych w ogóle, do których przykładowo zalicza się transwestytyzm (dotyczy zaburzenia identyfikacji płciowej), fetyzizm, voyeuryzm, ekshibicjonizm, sadyzm (te przykładowe cztery zaburzenia wchodzi w skład zaburzeń preferencji seksualnych). W tym miejscu należy przywołać najbardziej rozpowszechnione klasyfikacje zaburzeń psychozachowaniowych: DSM-III, DSM-IV, ICD-10.

Obecnie raczej nie zaleca się używania terminów – dewiacje seksualne, perwersje seksualne, zбочenia seksualne, a używa się terminu „parafilie” (para – obok, philia – miłość). Parafilie, to względnie stałe zaburzenia preferencji seksualnych (por. Wikipedia, 2010-08-28). W recenzowanej książce zaznaczono, że parafilie prowadzą do zaburzeń emocjonalnych, antyspołecznych, a także do psychoz.

Problematyka seksualnego wykorzystywania dzieci i młodzieży nie jest jednorodna, o czym świadczy istnienie różnych pojęć. Pedofilia, to parafilie przejawiająca się preferencją kontaktów seksualnych z osobami (dziećmi) przed okresem dojrzewania. Hebefilia, to preferencja kontaktów seksualnych z osobami (młodzieżą) w okresie dojrzewania (13–16 lat). Efebofilia, to preferowanie kontaktów seksualnych z osobami w późnym okresie dojrzewania (16–19 lat). Często możemy spotkać się z jeszcze innym pojęciem – pederastia (dosł. *miłość do chłopców*). Jest ona specyficzną formą homoseksualizmu męskiego, polegającą na kontaktach seksualnych dojrzałych mężczyzn z młodzieńcami lub dojrzewającymi chłopcami – ale nie dziećmi (por. Wikipedia, 2010-08-28). Powyższe pojęcia zostały przez autorów przywołane już we wstępie.

Autorzy niniejszej książki umiejętnie ukazali charakterystyczne dla pedofila mechanizmy psychologiczne. Pedofil nie zakochuje się w dziecku, ale podnieca go *przewaga* nad dzieckiem. Kiedy dziecko staje się osobą dorosłą, „miłość” zanika. Pedofil lub efebofil zawsze będzie dążył do speł-

dzania wakacji z nieletnimi czy z młodzieżą, a nie z dorosłymi. Osobowość pedofilów nie jest do końca rozpoznana, choćby z tego powodu, że wiele przypadków pedofilii pozostaje sekretami ofiar, ale często w osobowości tych sprawców dostrzegane są tendencje pasywne, introwertywne, konformistyczne. Osobowość tych sprawców jest także określana jako zależna. Według autorów zdecydowana większość tych nadużyć ma miejsce w rodzinie (we Włoszech będzie to ok. 84–90%). W rodzinach takich zachodzi ubogość relacji międzyludzkich oraz występuje problem alkoholowy. Pedofil często sam wcześniej był ofiarą takiego nadużycia – im wcześniej był nadużywany, tym konsekwencje psychospołeczne będą poważniejsze. Pedofil przeżywa zamieszanie, zamęt w sferze orientacji seksualnej, doświadcza w tym zakresie wielu fantazji seksualnych. Życie psychiczne pedofila odpowiada życiu psychicznemu dziecka (dziecięce zachowanie). Wśród pedofilów obserwowane jest zawężanie relacji do relacji z nieletnimi (brak jest relacji rówieśniczych). Postuluje się, aby w psychologicznych badaniach w populacji pedofilów wykorzystywać Test MMPI (psychopatologia), Test Rorschacha, Test TAT (apercepcji tematycznej).

Strony 23–31, zawierają charakterystykę zjawiska pedofilii wśród księży katolickich. W latach 2001–2010 zostało zgłoszonych do Kongregacji Nauki Wiary 3000 nadużyć ze strony księży katolickich w ostatnich pięćdziesięciu latach, z tego 60% to efebofilia – tutaj w sensie: akty wobec młodzieży tej samej płci, 30% to kontakty heteroseksualne z młodzieżą, a 10% to prawdziwa pedofilia (kontakty seksualne z dziećmi). Dane te, o charakterze orientacyjnym, przekazał ks. prałat Ch.J. Scieluna, promotor sprawiedliwości w tejże Kongregacji (s. 23).

Człowiek poznający i respektujący godność osoby jako osoby, nigdy nie dopuści się tak niegodnych czynów. Sprawcy winni poznawać dramatyczność sytuacji ofiar, w tym ich cierpienie. Autorzy podają, że Kościół winien współpracować z organami cywilnymi, a także ma pomagać w organizacji terapii dla ofiar. Należy silnie podkreślić, że celibat nie łączy się z pedofilią. Księża muszą być świadomi odpowiedzialności publicznej.

Rozdział drugi recenzowanej książki, stanowi wezwanie do sprzeciwiania się „kulturze” pedofilnej. Należy odnotować dziwne milczenie świata wobec nadużywania dzieci (także – a może przede wszystkim – w rodzinach). Na naszych oczach rozpowszechnia się „kulturę” pedofilną, np. w Internecie mówiło się o „pozytywnych” pedofilach, np. w Parlamencie Europejskim grupa europosłów (o zgrozo!) postulowała obniżenie możliwości kontaktów seksualnych z młodzieżą: z 15 do 12 lat.

Rozdział trzeci pracy porusza problem integralności formacji seminaryjnej. Formacja integralna ma prowadzić do dojrzałości uczuciowej. Formacja integralna obejmuje formację ludzką (być „człowiekiem”), kulturową, duchową, duszpasterską. Dojrzałość osoby ma dwa podstawowe znaczenia: a) jako generalna wolność wewnętrzna i umiejętność otwartości w procesie komunikacji; b) jako potrzeba rozwoju, coraz to większego samopoznania z punktu widzenia intelektualnego, duchowego, społecznego, uczuciowego. Autorzy konstruują specjalne zalecenia dla procesu formacji seminaryjnej: – szukanie Boga; – kształtowanie tożsamości ustabilizowanej (kim jestem, do świadczania czego zostaną posłani); – kształtowanie umiejętności obdarzania ludzi czystą miłością i umiejętności ofiarowania siebie dla innych (dla mnie najpiękniejszym przykładem w tym względzie jest postawa Matki Teresy z Kalkuty); – kształtowanie umiejętności życia w samotności, a nawet umiłowania samotności; – formowanie potrzeby poznania; – kształtowanie umiejętności integracji agresji i zdenerwowania z pozytywnymi procesami wewnętrznymi.

Ostatni, czwarty rozdział pracy, dotyczy wkładu wychowawcy seminaryjnego w procesie formacji do życia w kapłaństwie i życia konsekrowanego. Wychowawca nie może przenosić własnych wewnętrznych konfliktów na kleryków i odwrotnie – konflikty intrapsychiczne seminarzystów nie mogą burzyć równowagi wewnętrznej wychowawcy. Autorzy jako „truciznę” określają obdarzanie uprzywilejowaniem kleryka ze strony wychowawcy, uprzywilejowana osoba zaczyna czuć się kimś specjalnym i przewyższającym innych. Konsekwencje faworyzowania mogą być bardzo poważne, gdyż faworyzowany kleryk może zaniedbywać modlitwę, może lekceważyć kolegów, może zaprzestać podejmowania wysiłku w kierunku lepszego poznania siebie, a to wszystko może doprowadzić do blokady powołania do kapłaństwa, a nawet do utraty wiary. Faworyzowanie ze strony wychowawcy semina-

ryjnego może więc okazać się „pocałunkiem śmierci”. W tym miejscu przekażę własne spostrzeżenia. Znany mi jest przypadek, kiedy to rektor seminarium zabrał ze sobą dwóch kleryków na wakacje do jednej ze stolic europejskich. Dla mnie ewidentne jest to, że rektor ów po powrocie z wakacji winien przestać pełnić tę funkcję. Pragnę jeszcze nadmienić, że jeden z tych kleryków wystąpił z seminarium, a następnie ożenił się, a obecnie jest już po rozwodzie. Losów drugiego z tych kleryków nie znam. Wracam do treści książki. Wychowawca nie może przywiązywać do siebie seminarzystów, w sensie uczuciowym, gdyż może wytworzyć się uzależnienie emocjonalno-uczuciowe od osoby (dwukierunkowe). Wychowawca winien eliminować wszelkie dwuznaczności, a także mieć umiejętność szczerego słuchania, winien być jak „dobry pasterz”. W formacji do kapłaństwa, nie można pomijać procesów psychologicznych i psychologii jako praktyki diagnostyczno-leczniczej, czego dotyczy dokument Kongregacji Edukacji Katolickiej z 30 października 2008 r.

Do recenzowanej tutaj książki dołączono *List duszpasterski Ojca Świętego Benedykta XVI do katolików w Irlandii* (s. 109–124), z 19 marca 2010 r., dotyczący przypadków pedofilii wśród osób duchownych. List ten, należy ocenić jako pełen pokory i skruchy. Na kanwie tego *Listu* częstokroć snuję dalszą refleksję. Wielcy i świątobliwi ludzie Kościoła – Jan Paweł II i Benedykt XVI – cierpią, przepraszają i wyrażają skruchę za niegodne czyny „księży” – pedofilów, hebefilów, efebofilów, pederastów, gejów. Postawa tych Wielkich Papieży jest piękna, dojrzała, prostolinijna. Natomiast sprawcy tych niegodnych czynów częstokroć nadal nie widzą potrzeby skruchy i zadośćuczynienia. Trzeba w tym miejscu jasno podkreślić, że to Kościół – najpiękniejsza wspólnota, jaka istnieje, bo wspólnota wiary, wpatrzona w Jezusa Chrystusa Zbawiciela, w historycznym czasie padał częstokroć ofiarą ze strony dewiacyjnych ludzi, którzy wiedząc, że Kościół to wspólnota przebaczenia i miłosierdzia, wykorzystywali obszar Kościoła do swoich dewiacyjnych i niecnych działań, nawet jeśli przyjęli święcenia kapłańskie. Od strony naukowej jest jasne, że nie można stawiać prostej linii między homoseksualizmem a pedofilią i utożsamiać tych zjawisk. Miał jednak rację Sekretarz Stanu kardynał Tarcisio Bertone, że większość aktów pedofilnych (i im podobnych) w Kościele, to akty „księży” homoseksualistów. Po wyrażeniu tej opinii, lobby homoseksualne podniosło larum (!), że nie wolno utożsamiać tych zjawisk. Kardynał Bertone miał jednak rację, gdyż „księża” homoseksualiści, wobec konieczności skrywania własnej dysfunkcji, mogą czuć się nieco onieśmieleni wobec osób dorosłych i wówczas w myśl powiedzenia „na bezrybiu i rak ryba”, mogą zacząć przenosić homoseksualną dysfunkcję na młodzież i dzieci, z którymi w Kościele mają kontakt ułatwiony, a na dodatek sprawcy ci mogą manipulować autorytetem Kościoła. W takich przypadkach linia między homoseksualizmem a pedofilią, hebefilią, efebofilią, wydaje się prosta. W tych przypadkach hebefilia czy efebofilia przybierają postać pederastii.

Recenzowana tutaj książka, autorstwa uznanych wykładowców Gregorianum, jest godna polecenia księżom, klerykom, a zwłaszcza wykładającym w seminariach przedmioty psychologiczne. Należy wyrazić zadowolenie, że przedmioty te wykładane są – zgodnie z normą akademicką – coraz częściej nie przez teologów, a przez psychologów. Treść tej książki może być pomocna w procesie zdrowego rozwoju duchowo-psychicznego kleryków. Treść tej książki winno się odbierać jako dążenie ze strony Kościoła do oczyszczenia, czego jednak nie widać wyraźnie w innych społecznościach.

ks. dr Waldemar Woźniak,  
Instytut Psychologii UKSW